Nr. 90. We Lwowie Sobota dnia 19. Kwietnia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clement, 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 18. kwietnia.

W samą porę przyszło nam wybornem piórem Zygmunta Miłkowskiego skreślone sprawozdanie z bardzo ciekawej a ważnej pracy konstytucjonalisty moskiewskiego. Strzał Sołowiewa obudził znowu w niektórych, z nazwiska Polakach, to iście lokajskie pożądanie, aby Polacy stali się filarami moskiewskiego konserwatyzmu. Toż w takiej chwili wielce przydać się może znajomość tych wszelkich form, w jakich się konserwatyzm moskiewski pojawić może; ażeby wiedzieć dokładnie, c z e m u to za podporę i filar służyć mamy i co zyskamy, przemieniając żywy dotąd naród polski w martwą karjatydę, na której się ma oprzeć konserwatyzm moskiewski, ten państwowy gmach o szyzmatyckich kopułach, zbudowany na moczarach, w które zamiast pilotów wbijano ciała pomordowanych niewolników carskich.

Otóż konserwatyzmem w carstwie może być tylko dwoje: Albo dotychczasowy despotyzm, z całą swą bezwzględnością, srogością, z całym oporem przeciw wszelkiemu z dołu bijącemu życiu — albo konserwatywna konstytucja. W pierwszej formie, mielibyśmy odegrać rolę żandarmów — w drugiej, jako filary konserwatyzmu, rolę prawicy lub prawego centrum w moskiewskim pseudo-parlamencie. Po za temi dwiema formami konserwatyzmu moskiewskiego — możliwą jest tylko rewolucja, tylko jakiś krwawy przewrót, którego końca nikt nie zdoła przewidzieć, o którym nikt dzisiaj nie powie, jaka zeń polityczna przyszłość urośnie.

Z tego, co o konstytucjonalizmie moskiewskim dotychczas mówiono i pisano, a co zresztą z naturą tego państwa i tego społeczeństwa zupełnie licuje — dojść się musi do tego samego wyniku, do jakiego dochodzi Z. Miłkowski we wspomnianem już sprawozdaniu swem. A najprzód, że on będzie i być musi tylko pozornym, połowicznym konstytucjonalizmem, bez istoty swobód konstytucyjnych — a powtóre, że w obec nie-moskiewskich krajów w skład caratu wchodzących, będzie ten konstytucjonalizm tylko nowem narzędziem do wynarodawiania ich, do ściślniejszego z caratem zespolenia, do zupełnego zatracenia wszelkich indywidualności. Pod tym względem będzie między rządem a większością pseudo-parlamentu moskiewskiego zupełna zgoda — owszem: silniejsze niż dotąd wynaradawianie, z większą zaciekłością prowadzona eksterminacja będzie ceną, za którą rząd we wszelkich ważniejszych sprawach uzyska poparcie większości. W tym składzie rzeczy, rolę filarów konserwatyzmu, rolę prawicy czy prawego centrum moglibyśmy odgrywać tylko wtedy, gdybyśmy się odrębności naszej wyrzekli, gdybyśmy — szczerze i prawdziwie — zostali Moskalami. Będziemy jeszcze wówczas mówić po polsku — ale nie mowa to już będzie, lecz jakiś lichy bez myśli i bez ducha szwargot.

Ale ci — którzy „imieniem narodu polskiego" chcą stać się podporą konserwatyzmu w caracie — nawet nie mówią nam o konstytucjonalizmie, jako warunku. Czynią to bez zastrzeżeń. Car despotyczny jest im tak dobry do przyjmowania ich pokłonów, jak car konstytucyjny — byle się kłaniać! Konserwatyzm z knutem w ręku, jest im tak dobry jak oparty o księgę ustaw — byle tylko być konserwatywnym! Pewne „ulgi" — pewne „koncesje" już im wystarczają... Jak gdyby nie wiedziano, co nam dotychczas dawał despotyczny carat, i jak gdyby z tej przeszłości i z samej natury jego nie można na pewno wiedzieć, co nam dać może. Dawał zawsze najstraszliwszy ucisk narodowy i ludzki — dawał eksterminację, już nie tylko polityczną, państwową, ale wręcz eksterminacją plemienną, rzec można fizyczną. Ku temu celowi wytężał wszelkie swe siły — i nie jego winą lecz naszą stało się zasługą, że dotąd celu nie dopiął. Jeżeli zaś chwilowo despotyczny carat zdawał się schodzić z tej drogi, i czynić nam ulgi pewne, czynił to tylko zmuszony, a tak nieszczerze, że co dał dzisiaj jedną ręką, jutro drugą odejmował, jak gdyby umyślnie do krwawych podrażniając nas wybuchów.

Oszukują więc naród ci, którzy weń wmawiają, iż zbawienie jego w tem, aby się stał filarem carskiego konserwatyzmu. I gorzej niż oszukują: demoralizują go, otwierając tem szerokie wrota wszelakiemu służalstwu i podaniu się w narzędzie caratowi nawet przeciw własnym rodakom, pod pozorem „konserwatyzmu". Z naszych moralnych, intelektualnych i materjalnych zasobów, może carat chwilowo korzystać. Przydadzą mu się one na zewnątrz, dodając jeszcze tę wielką korzyść, że wówczas na zewnątrz nie istniałaby wcale sprawa polska, a „zgoda z Polakami" wzmocniłaby stanowisko caratu. Przydadzą mu się też — i bardzo — na wewnątrz, w walce z własnymi swymi poddanymi. Może więc chwilowo pochlebiać nam będzie, jako potrzebnemu narzędziu. Ale gdy cel swój osiągnie; gdy z walki wyjdzie przez nas zwycięski; gdy naszemi zasobami obficie mu i chętnie dostarczonemi, spotężnieje; gdy pokona domową „hydrę rewolucyjną": odrzuci wtedy zużyte narzędzie, i znowu dalej prowadzić będzie u nas dzieło zniszczenia. Bo Moskwa zawsze coś pożerać musi, a szczególniej Moskwa despotyczna.

Wszystko więc, co carat despotyczny wzmacnia — nam szkodzi, nas od przyszłości oddala; wszystko co carat osłabia, dla nas tylko pożądanem być może, chociażby z jakichkolwiek innych względów, było nam moralnie wstrętnem. Polak, który ubolewa i łzy roni nad tem, co w jakikolwiek sposób podkopuje carat, w państwowym jego lub społecznym organizmie — Polak, który chce się stać narzędziem i pomocą caratu przeciw jakiemukolwiek destrukcyjnemu w nim żywiołowi: albo kłamie, albo jest szalony, albo... jest Polakiem tylko z nazwiska, nie z istoty rzeczy.

Do której z tych trzech kategoryj zaliczyć *Czas* krakowski, z jego jękiem rozpaczy i „świętym" gniewem, wywołanym petersburskiemi wypadkami? Do którejkolwiek z nich należy — to pewna, że nie miał on prawa przemawiać „i m i e n i e m n a r o d u p o l s k i e g o" wówczas, gdy serwilizmu pełne jęki zasyłał pod tron carski. Nie nam wchodzić między cara, a zbuntowanych poddanych jego. Niech się między sobą pożerają!

Zapytywano nas, dla czego nie zamieściliśmy odezwy w sprawie deputacji galicyjskiej szlachty na srebrne wesele cesarskiej pary. Odpowiadamy, że czynimy to z tej samej przyczyny, dla której nie zamieściliśmy kilku nadesłanych nam z kraju artykułów przeciwko wysyłaniu tej deputacji. Milczymy — bo nam z całą swobodą zdania naszego wypowiedzieć nie wolno. Zaznaczamy więc przynajmniej to jedno — że bynajmniej nie podzielamy zdania *Czasu*, który tej sprawie wielką polityczną doniosłość przyznaje i rokuje z niej pożytki dla kraju.

GŁOSY z KRAJU.

(*W sprawie reformy gminnej*).

II.

(*K.*) **Z pod Jarosławia** 9. kwietnia. Zbyt dobrze znaną jest wszystkim geneza istniejącego obecnie ustawodawstwa gminnego, aby się dłużej nad nią rozwodzić potrzeba, a jednak tam jest początek złego, z którem na nieszczęście, rachować się nawet dzisiaj jeszcze należy.

Przewrot społeczny, który rozwiązał dawne ekonomiczne stosunki dworu z gminą, odbył się u nas w najzgubniejszy i najszkodliwszy sposób: to co powinno i musiało być rozwiązane, przecięto z najfatalniejszą gwałtownością, mięszając do sprawy tej jad i truciznę zawiści politycznych, budząc zarazem najniższe komunistyczne instynkta. — Niedość na tem — aby pięknie rozpoczęte tak dzieło — na długo powodzeniem uwieńczyć, rozdzielono to, co od wieków jedną stanowiło całość i sztuczne potworzono jakieś zawiązki — które z natury rzeczy ani się rozwijać, ani wzmacniać nie mogły. — Prawdziwie, iż w tym względzie z niezwykłą postąpiono sobie konsekwencją i zręcznością. Pokąd przed owym przewrotem — istniało połączenie tradycją uświęcone, starano się przewodnictwo tego stosunku zdyskredytować i zrobić nienawistnem wszystkiemi sposobami — w ręce te bowiem złożono pobór rekruta, odbior podatków — policję — i pewien wymiar sprawiedliwości, a wszystko to ówczesne władze rządowe przedstawiały w sposób tak wstrętny i niechętny ludowi, iż cała ohyda spraw nieraz najlegalniejszych i niezbędnych w każdem społeczeństwie spadała na... dwory. — Naturalnie, iż w skutek takiego postępowania z dniem każdym przybywało co niemiara żalu, nienawiści i nieufności. — W mętnym i podejrzliwym umyśle naszego ludu — a podburzonym przez wysłanych do tego agitatorów, mających oparcie w kancelarjach rządowych — dwór — szlachcic był owym ciemięzcą, który wybiera rekruta i podatki, który karci bezprawnie i samowolnie, i pastwi się nad ludem. — Rząd z niezwykłą zręcznością — podszywał się zawsze pod rolę opiekuna, zbawcy i dobrodzieja — on niby to zawsze ludu bronił od owych wrzekomych nadużyć. — Czy tak nie było? — odwołujemy się do pamięci tych wszystkich, którzy te smutne czasy jeszcze pamiętają. Czy mandatarjat nie był ludowi ową nienawistną instytucją — przed którą opieka i pomoc, była tylko w cyrkułach? — A pytamy zarazem, kto stan ten zaprowadził, kto go podtrzymywał... i kto na nieszczęście w danej chwili ze stanu tego skorzystał?...

Ale potrzeba było jeszcze dalej prowadzić dzieło rozkładu i niezgody społecznej — potrzeba było jeszcze dla interesu państwowego — i dla celów politycznych, aby ta żywa rana jątrzyła się dalej. Więc rozdzielono, zatomizowano podwalinę społeczną, aby żaden gmach na niej stanąć nie mógł. I znów dopięto zamierzonego celu — i stanęły obok siebie ciemna gmina — bez odpowiedniego wykształcenia do zajęcia przeznaczonego sobie stanowiska, a mająca do zrobienia wszystko, na czem opiera się społeczeństwo, i gmina dworska — z równemi atrybucjami, nie mająca rzeczywiściej n i c do pełnienia. Jednym brak było i jest sił — inteligencji do spełnienia zadania — drugim brak pola do pełnienia obowiązków. Nie chcąc nawet bawić się w historjozofję, musimy po części przyznać, iż ustawa sejmowa z roku 1866 sankcjonując dalej ten rozdział, ustawa tak zgubna i nieszczęśliwa, była jednak w pewnym stopniu odblaskiem społecznego stanu jeszcze w owej chwili. Gorżkie i bolesne wspomnienia były za świeże i za bliskie, a życie autonomiczne zaczynało się dopiero rozwijać — z jednej więc strony, a po części z obu, było nie mało nieufności i obawy. Bano się nadużycia władzy, w rękach tych, którzy dotąd jeszcze nigdy władzy nie mieli — z drugiej strony były silne wpływy, mające rozmaite modły i rozmaite cele na oku — aby przeszkodzić połączeniu i zgodzie. Mętna woda była jeszcze wielu potrzebną — i nawet ci, których o komunizm posądzić nie można, pragnęli zamętu dalej, bojąc się wpływu żywiołu narodowego — żywiołu porządku, który przyszedłszy do wpływu, musi iść drogą tradycji.

W rozprawach nad kwestią tą w ówczesnym sejmie mała tylko mniejszość patrzała jasno i głęboko, i prawie proroczym głosem przepowiedziała wszystko, co jest i co się od tego czasu stało. Sprawdziło się dosłownie niejedno, co przepowiedzianem zostało — a sprawdziło się najwięcej to, iż kraj się nie podniósł, iż ustawy wszystkie nie są wykonywane — i że społeczeństwo gruntu pod nogami nie ma... I przemówienia ówczesne mniejszości nie zostały bez wielkiego rezultatu, gdyż do nich to każdy zwracać się musi, chcąc szukać ratunku i poprawy fatalnego dzisiejszego stanu. I nie na tem jeszcze koniec zwycięstwa ówczesnej mniejszości — gdyż zwycięztwo jej pojawia się w Izbie sejmowej co roku owemi nowelami — chcącemi łatać ustawę, nowelami, które starają się wstydliwie figowemi liśćmi pozakrywać najbardziej ujemne strony ustawy — kiedy główne i jedyne złe jest w zasadzie — i jedynie w zasadzie.

Ale od uchwalenia tej nieszczęsnej ustawy upłynęło już obecnie blisko 13 lat, i bez optymizmu stwierdzić można, iż od tego czasu umysły się uspokoiły, nienawiści przycichły, podejrzenia zmalały, nieufność ustała, i że czas zatarł wiele szorstkości, i wiele ran zabliźnił. Co więcej, samorząd, jaki on jest, jednak w Sejmie, w radach powiatowych wpływ swój wywarł, bo samorząd ten pokazał, iż tylko w pomyślności ogólnej spoczywa pomyślność jednostki, iż tylko we wspólnej pracy około dobra ogólnego leży dodatnia praca — iż tylko w pomocy, w jedności, w sprawiedliwości leży pomyślność kraju. Rezultat ten może jeszcze bezwiedny, może jeszcze niedość sformułowany jasno, ale już jest w umyśle naszego ludu, tego nam nikt nie zaprzeczy, i to może jest jedyny pomyślny skutek, jakim poszczycić się i jakiego powinszować sobie możemy.

A więc jest chwila po temu, aby iść dalej.... Zresztą codzienna praktyka, codzienne stosunki, rozwój sam potrzeb i interesów wskazuje na tę łączność konieczną, która na gruncie objawia się co chwila. Gmina dworska i gmina wiejska w miarę coraz większego ładu i coraz nowszych ustaw, z każdym dniem zbliżają się interesami materjalnych potrzeb i korzyści ceraz więcej. — Możemy śmiało powiedzieć, iż nic ich nie dzieli, ale wszystko wiąże coraz więcej. — Czyż jednej i drugiej gminie nie zależy jednakowo, aby ustawy policyjne były równie d o k ł a d n i e w y p e ł n i a n e, i nie było we wsi pijaków, włóczęgów i złodziei, aby ustawa budowlana i ogniowa, były równie dokładnie wypełniane, i nie było we wsi pożarów, aby ustawy sanitarne były równie dokładnie wypełniane i nie było we wsi epidemji i zarazy?... A w kwestji ustawy drogowej? polnej? myśliwskiej i ochrony ptaków itd.?... Czyż nie ma tu wszędzie jaknajżywszej, najwięcej realnej wspólności? czyż interes materjalny nie łączy tu jaknajsilniej do jednego celu obydwu gmin?... Tak jest, łączy, i łączy węzłem stosunków materjalnych, o których umyślnie piszemy, zostawiając interesa moralne na boku... w przekonaniu, iż interesa te nie dla wszystkich są równie doniosłe i silne, aby aż do reformy miały przynaglać.

Ale pisząc o tej wspólności powyżej, dodawaliśmy wszędzie, aby ustawy były d o k ł a d n i e w y p e ł n i a n e. Właśnie o to się rozchodzi, iż one nie są dokładnie wypełniane, bo wypełniać ich kto nie ma, a wypełnianie ich spoczywa jedynie w rękach gminy wiejskiej, gdyż gmina dworska albo nie ma pola, lub ma pole bardzo ciasne do ich spełniania, albo też spełnia je i bez ustawy, bo ze stanowiska swego dba o zdrowie, o dobrą drogę, o ostrożność z ogniem itd. Lecz dbałość jej na nic się nie przyda, gdy we wsi nikt nie czuwa nad zdrowiem ludzkiem, gdy pożary powstają z braku zachowania przepisów, gdy bydło ginie na zarazę, gdy drogi są zaniedbane, pijaki i złodzieje włóczą się po wsi itd.

Jak więc temu zapobiedz?... jaka na to rada? — Innej, podług nas, nie ma, tylko gmina zbiorowa.

Postęp u wyborców z mniejszych posiadłości.

I.

(JST.) **Z Podola.** Wieść o zbliżających się wyborach do Rady państwa zainteresowała nie tylko wyborców z kurji większych posiadłości i miast, ale obiwszy się również o uszy wyborców gmin wiejskich, przy każdem liczniejszem zgromadzeniu naczelników gmin, czy to przy sesjach praktykowanych w starostwach, czy też przy poborze wojskowym, czy też nareszcie podczas znaczniejszych targów, omawia się skwapliwie w prywatnej pogadance kwestja nowych wyborów. Dawniej podobna polityka chłopska nie wiele ciekawego mogła nastręczać, były bowiem jedynie dwa prądy schodzące się w tym samym punkcie kulminacyjnym, to jest jedni podzielali zapatrywania Kowbasiuka anektowane później przez J. E. prezesa Koła polskiego: „Naj bude jak buwało;" drudzy mniej niezawiśli, odwoływali się do zdania swych „świaszczennikiw" i zostawiali tymże sterownictwo. Od tego to czasu upłynęło lat sześć, i z prawdziwem zadziwieniem zanotować musimy, że partja ostatnia niegdyś tak silna zeszła prawie do zera, że księża niegdyś tak licznie reprezentowani w Radach pow., a nawet i w Sejmie ustąpić musieli swe krzesła bądź obywatelom, bądź samym włościanom i że wreszcie i ta mała garstka pozostałych czuje widocznie usuwający się grunt pod nogami, a często z głosami swoimi zostają izolowani, a włościanie jakby dla zamanifestowania swej woli przyłączają się w sprawach powiatu do głosów obywateli.

Widoczną jest rzeczą, iż księża ruscy nie tylko obecnie, ale i dawniej byli bezsilni, a swe

---

NAUKI WYŻSZE

i

przyszłe ich zadanie.

Medycyna. Prawoznawstwo. Historja. Theologja. Filozofja.

Przez

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO.

(*Ciąg dalszy.*)

Numer dzisiejszy został skonfiskowany przez c. k. Prokuratorję państwa za ustęp opuszczony.

chwilowe zwycięstwa mieli do zawdzięczenia nie tyle swej moralnej potędze, ile szczęśliwemu zbiegowi tych okoliczności, iż machinacje centralistów nasuwały im silnych sprzymierzeńców w zbałamuconych żydach, którzy w swej roli arendarzy, szynkarzy, kupców, kapitalistów itd. daleko skuteczniejszy wpływ na wyborców wywierać zdołali, jak się to pod dyrekcją św. Jura stać mogło. Ostatnie wybory do Sejmu wykazały dowodnie, iż zawartej z izraelitami zgody żałować nie będziemy, ci zaś bronili naszej sprawy tak gorliwie, iż należy im się za to wszelkie uznanie.

Powiedziałem powyżej, iż partja świętojurska zredukowaną została do zera, bo ogranicza się ona wyłącznie na diakach, poddiaczych, pałamarzach i starszych braciach cerkiewnych, dla tego też przy opisanych improwizowanych mityngach, nie usłyszysz więcej, aby ktoś odwoływał się do zdania świętojurskiego księdza, i miło nam skonstatować, że zwolennicy hasła „Naj bude jak buwało", dostają również od tej postępowej partji chłopskiej, która się obecnie wytworzyła, zasłużoną odprawę.

Myśl podniesiona przez postępowców, by zawezwać panów posłów do złożenia sprawozdania ze swej sześcioletniej działalności jest faktem dokonanym, bo uznaną niezbędnością nawet przez konserwatystów, a panowie posłowie podolscy: ks. Krzyżanowski, Naumowicz, Pawlików, Żakliński, a może za tak ładnym przykładem i z ziem innych będą mieli do wyboru stanąć przed wyborcami i przyznać się otwarcie: „Nie zrobiliśmy nic dla was, bo przez cały perjod wyborczy musieliśmy prowadzić wojnę z waszymi przyjaciołmi — Lachami", lub też nie chcąc się wystawiać na szykany prostego tak długo przez nich tumanionego ludu, zrzec się parafji na Schottenthor.

Czy tak lub owak, przysłowie ruskie: „Na seło duryty, ałe ne do mista", będzie mieć na przyszłość tylko tradycjonalne znaczenie i nie ziści się więcej dla tych panów, którzy jedynie na tem przysłowiu swe dożywotnie dziedzictwo karła poselskiego opierali.

Wezwania wyborców do panów deputowanych odejdą zaraz po zamknięciu sesji, a dalszy przebieg tej arcyciekawej sprawy nie zostanie wam obcym.

Wiedeń 16go kwietnia. Komisja ekonomiczna Izby panów ukończyła sprawozdanie o przedłożeniu rządowem, dotyczącem rejestrowania okrętów kupieckich. Ponieważ idzie tu jedynie o zmianę przyjętego już w roku 1872 przez obie Izby Rady państwa projektu ustawy w myśl artykułu 6 ust. 4 traktatu handlowego i cłowego z dnia 28go czerwca 1878, przeto wnosi komisja, aby Izba panów uchwaliła ustawę według przedłożenia rządowego.

O ogłoszonej przez czeskie stronnictwo prawno-polityczne odezwie w sprawie wyborów do Rady państwa, znanej już naszym czytelnikom, umieszcza *N. fr. Presse* artykuł wstępny bardzo pojednawczy, w którym domaga się aby w sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa pozostawić głos ludności kraju. Wielką dziennik ten przywiązuje wagę aby nastąpiło porozumienie Czechów z Niemcami na spólnem polu konstytucji austrjackiej — a podniósłszy głównie tę okoliczność, że spory i różnice polityczne winny chwilowo ustąpić w obec spraw dotyczących dobrobytu powszechnego, tak dalej pisze: „Toż samo przekonanie ożywia niemiecką ludność w Czechach, a nawet we wszystkich krajach koronnych. Czeski i niemiecki włościanin, czeski i niemiecki rękodzielnik wnetby się z sobą porozumieli, gdyby nie stawiano pomiędzy nimi sztucznie obmyślanych systemów politycznych. — Uznaliby oni Radę państwa jako najstosowniejsze właśnie miejsce obrad nad spólnym dobrobytem. A jeżeli trudno zapewne długich lat biegiem utworzone różnice, od razu zagładzić, to przecież winna chwilowa konieczność ze względów praktyczności odnieść zwycięstwo nad sporami narodowościowemi. Nie żądamy wcale od Czechów aby wybierali kandydatów niemieckich, tak dobrze jak i Niemcy Czechów wybierać nie będą. Ale niech Czechów i Niemców ożywia toż samo pojednawcze uczucie, co już w wyborczym programie Niemców tak pięknie zabrzmiało, a nie wątpimy, że i w czeskich kołach poselskich i wyborczych równie dźwięcznym odbije się echem. Obie strony niech na jakiś czas zapomną o tem, co ich dzieli, a zwrócą się ku temu co ich wiąże — co mają wspólnego".

Z tych tak łagodnie brzmiących pełnych pojednawczej słodyczy dźwięków widać jak wiele centralistom niemieckim zależy na zwabieniu Czechów do Rady państwa, i pozyskaniu sobie ich sojuszu w składzie stronnictw Izby. *Caveant consules nostri.*

Pest 16go kwietnia. W ministerstwie oświaty odbyło się pod przewodnictwem ministra Treforta pierwsze posiedzenie ankiety mającej zbadać pytanie ujęcia jednym łącznym systemem organizacyjnym wszystkich szkół średnich, mianowicie gimnazjów, szkół realnych, szkół miejskich, wyższych ludowych i mających się zakładać szkół rękodzielniczych i przemysłowych. Na posiedzeniu tem na którem byli obecni pomiędzy innymi także Czengyery i Kerkapoly, zajęto się głównie szkołami realnemi, mianowicie pytaniem czyli należy zachować nadal dzisiejszą organizację szkół tych, lub też zaprowadzić w nich także naukjęzyka łacińskiego? Zdania w tym względzie bardzo się rozchodziły. Lutter, Czengery i Kerkapoly oświadczyli się stanowczo przeciw zaprowadzeniu języka łacińskiego w szkołach realnych, przeciwnie za nauką łacińskiego języka i literatury w tychże szkołach, przemawiali gorąco Berecz, Grumm i Katman. Długą rozprawę zamknął przewodniczący minister oświaty Trefort zwracając uwagę na tę okoliczność, że zdania w tym przedmiocie różnią się nie tylko w Węgrzech, ale w całej Europie. Nadzwyczaj trudną jest rzeczą znaleźć pośredniczącą drogę wyjścia, tak iż w tej chwili niepodobna prawie przystąpić do gruntownej reformy. Jeżeli kierunek dzisiejszy szkół jest mylny, to najlepiej jeszcze będzie wrócić na razie do tego pierwotnego stanu, w jakim się znajdowały przed zaprowadzeniem dzisiejszej organizacji gimnazjów.

Sprawy zagraniczne.

Rosja.

Do niedawna organami stronnictwa rewolucyjnego w Rosji były głównie pisma *Nabat* i *Wpieriod*, redagowane zagranicą. W samej Rosji od roku zeszłego ukazywały się też od czasu do czasu ulotne pisemka rewolucyjne, stałego jednak organu nie było. Dopiero po zamachu na generała Trepowa zaczęły liczniej się okazywać i wychodzić w pewnych perjodycznych odstępach, aż nareszcie w samym Petersburgu zaczęło stale wychodzić jako urzędowy organ stronnictwa ruchu pismo pod tytułem: „*Ziemla i Wola*" tj. „*Ziemia i Swoboda.*" O tym organie urzędowym rządu rewolucyjnego, *Köln. Ztg.* otrzymuje następującą wiadomość:

„*Ziemia i Swoboda* wychodzi dwa razy na miesiąc i kosztuje 6 rubli, jak przynajmniej samo w zaproszeniu do prenumeraty ogłasza. Rozpowszechnionem zaś jest bardzo; kto je roznosi i kolportuje, nie wiadomo, dość, że wszędzie je spotkać można; w gabinecie wysokich dostojników, w koszarach wojskowych, po warsztatach rzemieślniczych, restauracjach i cukierniach. Wychodzi w formacie in 4to i ma przeszło półtora arkusza objętości. Drukuje się na grubym papierze, a czcionki ma nader rozmaite, co naprowadza na myśl, że pojedyncze artykuły składają się w rozmaitych miejscach i przez licznych zecerów i dopiero te pojedyncze części znoszą się do głównego miejsca, gdzie się w całość składają. Pismo to mieści artykuły wstępne, rozmaite wiadomości, listy proskrypcyjne, dalej ogłoszenia t. z. wyroków śmierci, wreszcie ogłoszenia o wyjść mających nowych pismach i broszurach rewolucyjnych. W artykułach wstępnych nicuje w najjskrawszy sposób cały ustrój rządowy, wykazuje nadużycia czynowników i domaga się konstytucji. Ton artykułów tych nadzwyczaj śmiały, a co najważniejsza, w każdym numerze ogłasza listę urzędników skazanych przez komitet wykonawczy na śmierć. Tak zwane wyroki śmierci wykonane ogłasza z najdrobniejszemi szczegółami. I tak zaraz na drugi dzień po zabójstwie jenerała Mezencowa obwieścił spełniony na nim wyrok śmierci. W proklamacji, na czele zamieszczonej, powiedziano tam: Wczoraj został ukarany śmiercią jenerał Mezencow naczelnik kancelarji cara III oddziału.—Deptał on prawo nogami, męczył więźniów, prześladował niewinnych i mordował różnemi sposobami już to knutując, już głodząc itd. następujące osoby (tu wymienia nazwiska tych osób). Miara się przebrała, ostrzegliśmy go itd. Podpisany na końcu tej proklamacji: komitet wykonawczy rewolucyjny. Następuje ilustracja. Mezencow leży w trumnie, car klęczy z głową odkrytą obok niej. Do tego dołączone są wiersze, wyliczające zbrodnie Mezencowa.

Po zamordowaniu Krapotkina znów Swoboda i Ziemla ogłosiła wyrok sądu rewolucyjnego.

Jak wiadomo, po zabójstwie jenerała Mezencowa wyznaczono za odkrycie sprawców tego zamachu 50 tysięcy rubli. Nikt się jednak nie znalazł, ktoby chciał wydać winnych. Po zabójstwie Krapotkina wyznaczono sto tysięcy rubli i znalazł się pewien człowiek, który doniósł o tajemnych drukarniach w Petersburgu na Gundajewskim Ostrowie. Jak wiadomo, drukarnie zabrano, zarządzającego niemi urzędnika Eichstedta przyaresztowano, jak nie mniej pułkownika Simoniewa i obok niego pięciu oficerów. Ale mimo to wątku samego nie schwytano, bo papiery zabrane były bez żadnego znaczenia. Z czcionek zaś zabranych drukarni przekonano się, że te pochodziły częścią z drukarni Wolfa, głównie zaś z rządowej carskiej drukarni. W parę dni potem w hotelu Mamontowa w Moskwie zamordowano jakiegoś człowieka, przy którym znaleziono kartkę objaśniającą, że ukarano go śmiercią z rozkazu komitetu wykonawczego rewolucyjnego. Nikt nie wiedział o nazwisku zamordowanego, ale w parę dni znów *Swoboda i Zemla* objaśniła, że „dnia 21. marca zdrajca Reinstein, żyd polski, został w hotelu Mamontowa w Moskwie śmiercią ukarany, za to, że doniósł III oddziałowi o drukarniach na Gundajewskim Ostrowie. Rząd niepotrzebnie narażał się na wydatki, bo nic ważnego przy rewizji nie znalazł. Przykro nam tylko wielce, że tym chciwym na wykrycie nas, dostał się w ręce nasz redakcyjny portfeuille, ale że artykułów nie zwykliśmy podpisywać, więc zdobycz ta do niczego nie poprowadzi. Na pieniądze wreszcie żaden z nas się nie ułakomi a Reinstein był tylko kolporterem pism: mamy tyle pieniędzy, że żaden z naszych ludzi za pieniądze kupić się nie da. Wykonanie wyroku na Mezencowie kosztowało nas 6 tysięcy rubli srebrem, tyleż prawie Krapotkina a mimo to jest ciągle do naszego rozporządzenia 400 tysięcy rubli, aby dzieło nasze do końca doprowadzić".

Stronnictwo to liczyć ma do dwudziestu tysięcy (?) zaprzysiężonych członków, pomiędzy którymi mają być jenerałowie, urzędnicy rozmaitych stopni, przełożeni klasztorów itd. Ajentów niezaprzysiężonych liczyć ma na seciny tysięcy a zasoby rewolucyjnego komitetu mają wynosić w ogóle dwa miliony rsr, Sprzysiężeni są wszędzie — nawet w III. oddziale.

Ulegają wszyscy tajnemu rządowi, który składa się z wielu oddziałów. Każdy oddział zaś składać się ma od dziesięciu do dwunastu członków z naczelnikiem na czele. Każdy oddział jest samodzielny. Wyśledzenie jednak oddziału i aresztowanie jego członków nie pociąga tem samem za sobą rozbicia się całej organizacji. Wszystkie oddziały ulegają jednemu naczelnikowi. Stosunki ich są rozległe i mają we wszystkich dykasterjach oddanych sobie ludzi, którzy o najmniejszych działaniach rządu ich powiadamiają. To zaś naturalnie nie tylko się nieprzyczynia do sprężystości rządu, przeciwnie szerząc postrach pomiędzy organami rządowemi, działa na ustrój jego desorganizacyjnie."

Sowremiennyja Izwiestja, zastanawiając się nad dzisiejszym stanem kraju swojego, tak go malują:

„Nieustanne rozdrażnienie gorączkowe, wzbudzone tylu krwawemi i sprawiającemi obrzydzenie objawami podziemnej agitacji, ogłuszający i ogłupiający gwar dyplomatycznej gadaniny, która dziś przeczy temu, czego pragnęła wczoraj, a jutro zaprze się tego, czego się dziś domaga, krztuszący i smrodliwy dym oddanych na pastwę płomieni gniazd dżumy i płonących z niemi razem milionów publicznego grosza, o których nikt nigdy nie będzie wiedział, czy rzeczywiście spłonęły, czy tylko utonęły w głębokich kieszeniach urzędowych podpalaczy, zabijająca woń naszych ojczystych, odwiecznych zapasów zarazy, nagle poruszonych, przewróconych, wywożonych przez komitety sanitarne ze wszystkich kątów i zaułków naszej ojczyzny, tradycyjnie rozmiłowanej w tych smrodach, więc żałujących ich szczerze, ziejące przeraźliwemi pustkami kasy banków, rządowych i prywatnych, okradanych wszędzie i systematycznie przez wczorajszych liberałów, którzy kosztem zrabowanych milionów zmieniają się w ludzi poważnych i „dobrze myślących" (*błahonadieżnych*), nędza i golizna powszechna, pobielona z wierzchu wielkością polityczną, arbitralność i zła wiara wyższych, niesforność, zamaskowana służebniczością, i znowu zła wiara niższych, a wszędzie nieład, nadużycia, blichtry, kłamstwa, oto główne zarysy chaosu, na który patrzymy, w którym żyjemy, który nas pochłania, unosi i na nieznane, straszne pędzi bezdroża!... Naprożno szukamy jaśniejszego punktu na horyzoncie politycznym lub społecznym, naprożno oglądamy się za nim tęsknie, naprożno słuch naostrzamy, czy nie dojdzie naszych uszu zkądkolwiek, z zewnątrz lub z wewnątrz jakaś wieść radośniejsza... zatrzymujemy oddech, czekamy... naprożno!... Trzeba iść dalej omackiem, bez żadnej gwiazdy przewodniej!... Przypuszczaćby można, żeśmy wszyscy, którzy składamy społeczeństwo rosyjskie, oskarżeni o jakąś zbrodnię straszną, przekonani o nią, osądzeni, przeklęci... I to wszystko dzieje się z nami nazajutrz prawie po bohaterskiem wzniosłem poświęceniu, któregośmy dokonali dla wyzwolenia pokrewnych nam ludów z więzów niewoli, — po daniu w obec całego świata dowodów, żeśmy waleczni i biegli w sztuce wojennej, co przecież w teraźniejszym ustroju świata znaczy wiele i innym służy na zdrowie... A myśmy po tem wszystkiem—zrujnowani, zdemoralizowani, chorzy, odczarowani, upokorzeni, zgnieceni!... Czyżby Nemezis dziejowa miała zwrócić przeciw nam bicze swej pomsty? I za co?..."

Jakto za co? A sześćset lat historji składającej się z fałszu, mordów, tyranji, obłudy i oszustwa tak wewnątrz jak i na zewnątrz kraju, to nic nie znaczy? Jakie ziarno taki owoc. Konsekwencja dziejowa jest nieubłaganą. Czyżby o tem nie wiedział publicysta rosyjski?

KRONIKA

Lwów dnia 18go kwietnia.

O wielkanocnej niepogodzie pisze *Słowo*, że był deszcz, i że dopiero trzeciego dnia, tj. we wtorek „nebesa umyłoserdyłyś nad Rusynamy." — Wielka musi być przyszłość stronnictwa *Słowa*, kiedy nawet „nebesa" mu sekundują.

† Józef Męciński, adwokat krajowy, umarł onegdaj w Nowosiółkach pod Mościskami. Nieboszczyk zapisał cały swój majątek, wynoszący 20,000 guld., na stypendja dla uczącej się młodzieży.

Ks metropolita Sembratowicz chory. Z tego powodu nie uczestniczył w nabożeństwach wielkanocnych.

Lekarze zagraniczni wysłani do Rosji dla zbadania dżumy, wrócili już 12. do Moskwy i jak donosi *Reichsanzeiger*, rozjechali się. Dr. Hirsch, Biesiadecki i Kiemann udali się do Petersburga.

Teka do adresu Wydziału krajowego na cześć 25-letniej rocznicy zaślubin cesarza i cesarzowej, wykonana artystycznie przez p. Juljusza Kossaka, będzie wystawiona na widok publiczny w sali obrad Wydziału krajowego w sobotę dnia 19. bm. od godz. 10tej rano do 4tej po po południu.

Z okazji uroczystego obchodu srebrnego wesela cesarza i cesarzowej, będą wydawane w dniach niżej oznaczonych i do oznaczonych pociągów bezpośrednie bilety jazdy II i III klasy do Wiednia i napowrót po zniżonych cenach.

Czas odjazdu od stacyj c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika jest następujący: Z Podwołoczysk 22. kwietnia o godz. 8mej 56 m. wieczór pociągiem nr. 4. Z Tarnopola 22. kwietnia o godz. 10tej 49 m. w nocy nr. 4. Z Brodów 22. kwietnia o godz. 10tej 15 m. w nocy pociągiem nr. 104. Ze Lwowa 23. kwietnia o godz. 4tej 33 m. rano pociągiem nr. 4. Z Przemyśla 23. kwietnia o godz. 7mej 23 m. rano pociągiem nr. 4. Z Rzeszowa 23. kwietnia o godz. 9tej 45 m. przed poł. pociągiem nr. 4. Z Tarnowa 23. kwietnia o godz. 12tej 29 m. po połud. pociągiem nr. 4. Podług czasu peszteńskiego, a zaś z Krakowa 23. kwietnia o godz. 4tej 44 m. po poł. pociągiem osobnym podług czasu pragskiego. Przyjazd do Wiednia — dworzec kolei północnej — 24. kwietnia o godzinie 7mej 17 m. rano. — Bliższe szczegóły podają afisze.

Mianowania. Dr. Ignacy Krówczyński, lekarz praktykujący we Lwowie, mianowany został przez p. ministra spraw wewnętrznych członkiem gal. krajowej rady zdrowia.

Minister oświaty i wyznań nadał posadę dyrektora męskiego seminarjum nauczycielskiego w Krakowie Wincentemu Jabłońskiemu, dotychczasowemu dyrektorowi żeńskiego seminarjum naucz. w Krakowie.

Zmiany w armji. Podpułkownik Rudolf Hron de Leuchtenberg mianowany komendantem miejscowym we Lwowie. Major-audytor we Lwowie Adolf Melzer został radcą przy komendzie wojskowej w Hermanstadzie. Major Oskar Hałecki przeniesiony z głównego sztabu do pułku piechoty arc. Józefa l. 37. Podpułkownik Edward Smalawski przeniesiony z pułku piechoty l. 40 do jeneralnej komendy w Peszcie.

Wydalono z Wiednia w marcu 44 obcokrajowców, między tymi do Prus w skutek wyroku sądu krakowskiego Alfreda Barwińskiego, dziennikarza, l. 28, rodem z Dubowa, w gubernji Siedleckiej. Wydalono także 17 Moskali, w których rysopisach jako szczególne znamiona figurują blizny, pochodzące od cięć i strzałów.

Teatr. Dziś w piątek po raz drugi „Jan Dacier," dramat w 5 aktach z francuskiego Karola Lomon, przekład Seweryny z Żochowskich Duchińskiej.

* Jutro w sobotę na benefis primadonny opery p. Bossi „Afrykanka," wielka opera w 5 aktach Mayerbeera.

Naum Prokofjew, głośny ze swej pseudo-dżumy, która tyle miljonów kosztowała giełdę i tyle kłopotów przysporzyła władzy, został nareszcie, jak już wiadomo, wypuszczony z kliniki. Przez tak długi pobyt w szpitalu Prokofjew był w stanie melancholji, ubolewał, że jego nazwisko odtąd będzie shańbione, że nigdy nie chorował na dżumę, a po wyjściu ze szpitala koniecznie chciał zmienić swoje nazwisko, i jak *Nowosti* donoszą, pierwszą czynnością jego na swobodzie było — upić się... prawdopodobnie ze zmartwienia.

Mikołaj Zaremba, dyrektor petersburskiego konserwatorjum muzycznego, zmarł w tych dniach w Petersburgu.

Berezowski został w *Kurjerze Poznańskim* wsposób niepojęty skazany na towarzystwo Sołowiewa. Berezowski już został skarany, już dogorywa; jeżeli nie umarł. Chęć pomsty za prześladowanie rodziny własnej, dla tego że była polską, przepłacił wygnaniem do stepów australskich; ale nie zasłużył na to, aby po latach 12 właśni rodacy otwierali akta jego procesu i nowe a krzywdzące ferowali wyroki. Berezowski popełnił zamach polityczny, ale „w socjalisty nie poszedł."

Nową kradzież popełniono w Rosji. W rżewskiej filji banku Kamsko-Wołżańskiego ukradziono 559,779 rubli. Z mistrzowską ironją opisują ten fakt *Sowremiennyja Izwiestija:* Chwała Bogu, powiada ten dziennik, ukradziono tylko 559,779 rubli. Wobec kradzieży miljonowych, przytrafiających się u nas codziennie, o takiej fraszce nie warto i mówić. Dla tego też nie otworzymy nawet łamów pisma naszego dla sprawozdań moskiewskiego sądu okręgowego o procesie w sprawie tak bagatelnej kradzieży jak ta, która się w filji bankowej rżawskiej okazała. Cóż znaczy niespełna 600,000 rubli, skoro mogliśmy ukraść 2, 4, nawet 10 razy więcej?.. 600,000, toż fraszka!.. Tem można opędzić jednoroczne zaledwie podatki 10 lub 15 tysięcy chłopów!... Tem można zabezpieczyć stypendjami dla całego uniwersyteckiego kursu, zaledwie 1250 uczniów, tj. jednego tylko uniwersytetu!... Co innego Juchancew, który ukradł razem $2^1/_2$ miljonów rubli... To już rzecz pokaźniejsza!... Ten przełknął za jednym haustem 4-letnie stypendja wszystkich uniwersytetów rosyjskich!... A to, co pochłonął Strousberg, wystarczyłoby z łatwością na środki wykształcenia dla całego współczesnego pokolenia narodu rosyjskiego... To mi bohaterowie!.. Gdyby sum skradzionych przez nich dwóch tylko, użyć na opłacenie podatków chłopa rosyjskiego, to pieniędzmi strwonionemi przez Juchancowa możnaby opłacić podatki za cały powiat, temi zaś, które Strousberg eskamotował, za całą niemal gubernję!... A weźmy wszystkich razem: 7 miljonów Strousberga, 4 miljony banku Kronsztackiego, 2 miljony Juchancewa, 1 miljon Sioni, nie licząc już filji Rżawskiej i innych mnogich kradzieży na setki tysięcy. Samych owych 14 miljonów jużby starczyło na opędzenie całorocznego budżetu np. ministerstwa oświecenia. — A więc rzecz prosta, słuszna i sprawiedliwa, że my, jako cierpliwy naród rosyjski powinniśmy czuć wdzięczność dla kasjera rżawskiej filji, że ukradł tylko 600,000 rubli, gdy mógł ukraść 7 miljonów!

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 17. bm. Licytacje. Realność pod l. 167 w Rożnowie (powiat Zabłotów). Cena wyw. 240 złr. — Realność pod l. 92 w Borszczowie (powiat Zabłotów). Cena wyw. 680 złr. — Dobra Liplas (powiat Dobczyce). Cena w. 61.922 złr. — Realność pod l. 7 w Palikówce (powiat Rzeszów). Cena w. 523 złr. — Realność pod l. 77 w Wiatrowicach (powiat Niepołomice). Cena wyw. 85 złr. — Realność pod l. 70 w Skorodnem (powiat Lutowiska). Cena wyw. 260 złr. Realność pod l. 597 w Delatynie. Cena w. 500 złr. — Realność pod l. 20 w Kordwanówce (powiat Buczacz). Cena wyw. 1040 złr.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z d. 17. kwietnia.)

Przewodniczy wiceprezydent dr. Madejski, który zawiadamia, że prezydent p. Jasiński wyjechał do Wiednia w celu przygotowania tam przyjęcia deputacji m. Lwowa, udającej się na uroczystość srebrnego wesela. — Dr. Hryszkiewicz wystąpił z interpelacją do prezydium, która raczej była zażaleniem na przewodniczącego sekcji III, że nie poddał jakiegoś wniosku pod głosowanie. Interpelant stosowną też otrzymał odpowiedź. — Sekcja V (Spraw. dr. Gerstmann) wnosi jako wniosek nagły sprawę IV gimnazjum, polskiego. Wiadomo, że na prośbę ministerstwa rada miejska przedłużyła ponownie na posiedzeniu swem dnia 16. stycznia br. termin otwarcia IV gimn. do końca marca, po upływie którego czasu miasto cofnęłoby swoje przyrzeczenia co do prestacyj. — Obecnie żąda jeszcze p. minister prolongaty dalszej, z powodu, że budżet nie został jeszcze przez Radę państwa uchwalonym. Sekcja wnosi, aby termin ten przedłużyć do 15. czerwca br. Rada bez dyskusji przyzwala. — Bez dyskusji uchwalono dalej: subwencję dla Towarzystwa muzycznego „Harmonia" w kwocie 500 złr., — dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" 500 złr. i dla Towarzystwa św. Józefa z Arymatei 100 złr.

Od odsetek z pożyczek hipotekarnie niezabezpieczonych płynących opłaca się 14% należytość rządowej. Z tego też powodu gal. kasa oszczędności od procentów pobieranych z tytułu pożyczki udzielonej miastu Lwów w kwocie 550.000 hipotekarnie niezabezpieczonej, płaci podatku około 4.000 złr. rocznie, które gmina musi zwracać. Aby oszczędzić ten wydatek sekcja (spraw. Simon) wnosi, aby pożyczkę powyższą zahipotekować na dobrach i realnościach miasta, na co gal. kasa oszczędności się zgadza. Wniosek ten wywołuje długą dyskusję, która jednak z powyższym wnioskiem nie miała nic wspólnego. Dr. Mileret swoim zwyczajem wygadywał na złą gospodarkę, wróżył bliskie bankructwo miasta i t. p., a p. Dobrzański zbijał wywody poprzedniego mowcy i udowodnił, że stan majątkowy miasta jest bardzo dobrym i t. d. Oczywista, że i p. Piątkowski zabrał głos, aby stwierdzić, że żadne miasto w państwie austrjackiem nie jest tak bogate jak nasze — i narzekał, że zbyt pochopnie płacimy wszelkie podatki, i dla tego wnosi, aby udać się do rządu, aby opuścił podatek powyższy, gdyż pożyczka została zaciągniętą na budowy szkoły, które rząd swoim kosztem budować był powinien. Ostatecznie rada przyzwala prawie jednogłośnie na zahipotekowanie pożyczek kasy oszczędności. P. Piątkowski cofnął swój wniosek. — Nakoniec nastąpiła druga uchwała w sprawie ustanowienia dodatku kwaterunkowego w wysokości 3% na r. 1879.

Rolnictwo przemysł i handel.

Galicyjski bank hipoteczny.

Dnia 16. b. m. odbyło się XI. walne zgromadzenie akcjonarjuszów galicyjskiego banku hipotecznego pod przewodnictwem Włodzimierza hr. Borkowskiego, w obecności radcy dworu p. Hailiga, jako komisarza rządowego, i kilkunastu akcjonarjuszów reprezentujących 660 głosów.

Dyrektor dr. Józef Kolischer odczytał sprawozdanie z obrotów banku za rok 1878. W roku tym przyzwolono 154 pożyczek z ubezpieczeniem hipotecznem, bądź to na dobrach, bądź na realnościach we Lwowie i na prowincji, w łącznej kwocie 1,865.800 złr. z wartością hipotek 8,016.097 złr. Z sumy przyzwolonej zrealizowano jednak tylko kwotę 829.900 złr., pozostało więc do zrealizowania 778.000 złr. Prócz tego zrealizowano jeszcze poprzód przyzwolone pożyczki, tak, że ogółem udzielono w roku 1878 219 pożyczek, a to, na dobra 58 pożyczek w sumie 1,645.100 złr.; na realności we Lwowie 51 w sumie 293.100 złr., a na realności na prowincji 110 w sumie 444.500 złr., czyli razem 219 pożyczek w sumie 2,382.700 złr. na hipoteki, które reprezentują wartość 10,023.476 złr. obciążoną już kwotą 2,275.797 złr. Od czasu założenia banku (11 lat) udzielono ogółem 3458 pożyczek w sumie 30,875.500 złr. na hipoteki reprezentujące wartość 117,834.663 złr. a obciążone już kwotą 22,269.989 złr.

Następnie odczytał dr. Kolischer bilans z roku zeszłego, który w dziale aktywów wykazuje następujące cytry: Kasa we Lwowie i w filjach w Krakowie, Czerniowcach i w Tarnopolu 470.058 złr. Pożyczki hipoteczne 24,773.900 złr. Weksle we Lwowie i filjach 2,803.663 złr. Debitorowie we Lwowie i filjach 2,920.812 złr. Efekta kantorów wymiany 411.327 złr. Zaliczki na efekta we Lwowie i filjach 178.512 złr. Eskontowane efekta 53.685 złr. Udział przy pożyczce m. Krakowa 220.140 złr. Realności we Lwowie, w filjach i na prowincji 374.473 złr. Inwentarz sprzętów 13.600 złr. Kasa zaliczkowa we Lwowie i filjach 528.362 złr. Ogółem stan czynny 32,748.585 złr. W dziale pasywów wykazuje bilans następujące cyfry: Kapitał akcyjny 3,000.000 złr. Listy hipoteczne 24,773.900 złr. Asygnacje kasowe we Lwowie i w filjach 2,174.950 złr. Kredytorowie 1,403.774 złr. Procent weksli z góry pobrany na rok bieżący 20.979 złr. Procent pożyczek hipotecznych 20.404 złr. Fundusz umorzenia 163.484 Wylosowane listy hipoteczne 384.200 złr. Płatne kupony 76.482 złr. Fundusz zapasowy 222.663 złr. Czysty zysk 460.822 złr.

Dr. M. Madejski odczytał następnie sprawozdanie rady nadzorczej, jako komisji rewizyjnej, o zamknięciu rachunków i wnosi: Udzielić dyrekcji absolutorjum. Z czystego zysku, który wynosi 460.822 złr., wypłacono już w styczniu roku bieżącego tytułem zaliczki na dywidendę po 5 proc. od każdej wpłaconej akcji, czyli ogółem 150.000 złr., pozostaje więc do rozdziału suma 310.822 złr., czyli raczej po odtrąceniu zysku z 1877 roku w kwocie 6330 złr. suma 304.491 złr. Z tej sumy należy wydzielić 10 prc. czyli sumę 30.449 złr. do funduszu zapasowego (zostaje 274.042 złr.) Z pozostałej sumy należy wypłacić 8 prc. czyli kwotę 24.359 złr. na tantjemy dla członków rady nadzorczej, a 4 prc. czyli kwotę 24.359 złr., na tantjemy dla dyrektorów, urzędników i sług, czyli razem 48.718 złr., pozostaje tedy suma 225.324 złr., a po doliczeniu do niej sumy 6330 złr. jako nadwyżki z roku 1877 suma 231.955 złr., z której należy wydzielić 15 prc., czyli 225.000 złr. tytułem superdywidendy płatnej d. 1. lipca r. b. a pozostałą resztę w kwocie 6955 złr. przenieść na rok 1879. Wszystkie powyższe wnioski przyjęło zgromadzenie bez dyskusji.

Na wniosek rady nadzorczej (sprawozdawca dr. Madejski) uchwaliło zgromadzenie bez dyskusji zmianę trzeciej części swych statutów a mianowicie podzielono ją tak, iż jest tam teraz mowa o oddziale zastawniczym, który może udzielać pożyczek na zastawy, począwszy od 5 złr. aż do 300 złr., tudzież o dziale zaliczkowym, który może dawać na porękę pożyczki w kwocie najmniej 50 złr. a najwięcej 1000 złr.

W miejsce wylosowanych dwóch członków rady nadzorczej wybrano ponownie pp. Kazimierza hr. Dzieduszyckiego i Kazimierza Tchórznickiego a w miejsce zmarłego dr. Juliusza Kolischera, wybrano p. dr. Franciszka Smolkę.

W sprawie uprawy chmielu rozesłał p. Seweryn Manasterski następującą odezwę:

„Ostatnia powszechna wystawa w Paryżu i międzynarodowe wystawy chmielu w Hagenau i w Furstenfeldzie przekonały nas, że uprawiamy i uprawiać możemy w kraju najprzedniejsze odmiany chmielu, a mimo to producenci nie odnieśli z uprawy chmielu takich korzyści, jakie ta roślina, uprawiana w innych krajach, przynosi.

„Powodem tego jest uprzedzenie krajowych browarników do chmielu krajowego.

„Handlarze z innych prowincyj zakupują tanio nasz chmiel, aby następnie na targach swoich sprzedawać go naszym browarnikom po wysokich cenach.

„Byłoby zatem wielce pożądanem tak dla producentów chmielu, jak i browarników, aby ten błąd [illegible] wyrugowany został.

W tym celu zamierzam napisać rozprawę, opartą na pewnych danych, o handlowych stosunkach chmielu w naszym kraju, a mając ten cel, udaję się do Wgo Pana z uprzejmą prośbą, byś mi zechciał udzielić wykazu, obejmującego wymienione daty."

Daty, których udzielenia p. Manasterski żąda, są następujące:

1. Ilość morgów obszaru, użytego pod uprawę chmielu.

2. Ilość rocznej produkcji chmielu z tamtejszych chmielników.

3. Czy chmiel zakupowano do browarów krajowych ulepszonych, lub browarów dawnego systemu.

4. Czy chmiel zakupowali handlarze z innych prowincyj.

5. Wysokość cen uzyskanych corocznie za cetnar.

Pożądanem jest, by daty te były dokładne i rozciągały się na jak najdłuższy szereg lat.

Lwów 18. kwietnia. **Sprawozdanie tygodniowe** Izby handlowej i przemysłowej o cenach płodów i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia (Bez opłaty akcyzowej).

(Korzec pszenicy 77 klgr, żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 kilogramy).

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica zł. 7·25 do 8·50, żyto zł. 4·50 do 5·25, jęczmień zł. 4·25 do 4·75, owies zł. 4·20 do 4·80, hreczka zł. —·— do —·—, kukurudza zeszłoroczna zł. 4·65 do 5·50, kukurudza nowa zł. 4·25 do 5·30, proso zł. —·— do —·—.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania zł. 6·— do 6·50, groch pastewny zł. 4·50 do 4·75, soczewica zł. —·— do —·—, fasola zł. 7·50 do 8·—, bobik zł. 4·80 do 5·—, wyka zł. 3·70 do 4·—.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna zł. 24·— do 40·—, najprzedniejsza zł. —·— do —·—, pośledniejsza zł. —·— do —·—, tymotka zł. —·— do —·—, anyż rosyjski zł. —·— do —·—, anyż polski zł. 43·— do —·—, kminek zł. —·— do —·—.

Nasiona oleiste za 100 kilogramów: Rzepak zimowy zł. 11·— do 12·50, rzepak letni zł. 10 do 11·25, rzepik zimowy zł. —·— do —·—, rzepik letni zł. —·— do —·—, lnianka zł. 7·25 do 9·25, nasienie lniane zł. —·— do —·—, nasienie konopne zł. 8·25 do 8·60.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy zł. 25·95 do 26·—.

Księgosusz. Od 1. do 8. bm. ustał księgosusz w Zadowie, Reichau, w powiecie cieszanowskim; w Krządce, Cmolasie w powiecie kolbuszowskim; w Rudzie w powiecie mieleckim; w Rudniku, Bilińcu, Bielinach, Szypkach, Bukowinie, Jelnie w pow. niskim; i na przedmieściu Zagwiździe miasta Tarnowa. Wybuchł zaś w Dąbrowie, Dąbrowicy w pow. dąbrowskim; w Górni w pow. kolbuszowskim; w Glinianie w pow. niskim i w Kościcach w pow. wielickim. Oprócz powyższych miejscowości panuje zaraza jeszcze w Lubaszowie w pow. cieszanowskim, w Radgoszczy, Odporyszowie w pow. dąbrowskim; w Dzikowcu, Sokołowie, Wulce sokołowskiej w pow. kolbuszowskim; w Rędzinowicach, Zarzecu w pow. mieleckim; w Nisku, Ulanowie, Łętowni, Wulce [illegible], Jaciu, Kamieniu w pow. niskim; w Zielonej [illegible] w pow. skałackim; i w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie. Od 10. stycznia do 8. kwietnia b. r. panował księgosusz w 92 miejscowościach. Przy ogólnej liczbie bydła rogatego w tych miejscowościach, wynoszącej 38.820 sztuk, padło w 207 zagrodach 371, ubito zaś [illegible] chorych, a 1969 podejrzanych o zarazę. Ogólna liczba bydła wynosi zatem 2691 sztuk.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. kwietnia.

Wczoraj zgromadziła się rada państwa na pierwsze po świętach posiedzenie. Na porządku dziennym oprócz dalszego ciągu rozprawy budżetowej nie było żadnej innej sprawy umieszczonej, z powodu, że Izba chce się jak najspieszniej, a mianowicie jeszcze przed rozpoczęciem uroczystości srebrnego wesela cesarskiego, załatwić z budżetem. Jeśli to się uda, w takim razie posiedzenia Izby poselskiej będą zawieszone na czas uroczystości wspomnionych. W takim razie nabrałaby też większego powodu nadzieja zwołania niebawem jeszcze na wiosnę sejmów krajowych.

Dziennik ustaw państwa ogłasza uchwaloną przez radę państwa ustawę o podatku gruntowym i ustawę względem zwrotu zaliczek, dawanych na mocy ustawy z dnia 10. czerwca 1872 ze skarbu państwa okolicom dotkniętym powodzią w Czechach z wiosną pomienionego roku. Zaś *Dziennik rozporządzeń wojskowych* umieszcza prowizoryczny statut organizacyjny korpusu żandarmerji w Bośnji i Hercogowinie.

Z Pesztu donoszą o odbytej w środę konferencji ministerjalnej, której przedmiotem były sprawy Bośnji i Hercogowiny, tudzież sprawa traktatu handlowego z Serbją. W celu wytknięcia zasadniczego kierunku, w jakim ministrowie węgierscy mają na radzie ministerjalnej zwołanej w Wiedniu, na dzień 20. b. m., o czem już dawniej donieśliśmy.

Odbywa się też w Peszcie obecnie ankieta szkolna w ministerstwie oświecenia, dla ułożenia planu reformy szkół średnich. Przebieg pierwszego jej posiedzenia podajemy pokrótce powyżej.

Koloman Ghyczy w liście otwartym do wyborców swych w Komornie, oświadczył stanowczo, że nie przyjmie na nowo mandatu poselskiego. Prosi ich, aby go nie zaprzęgali do przymusowej pracy, której on już żadną miarą wydołać nie jest w stanie. Zgromadzenie wyborcze zgodziło się z tem żądaniem sędziwego patrjoty i postanowiło wysłać wielką deputację, która mu wręczy odpowiedź wyborców. Wybór nowy naznaczony na dzień 27. b. m. Stronnictwo liberalno-rządowe stawia kandydaturę Kornela Pulaja. Opozycja nie wiedzieć jeszcze kogo postawi.

Wszystkie nadeszłe dziś dzienniki i korespondencje zagraniczne zajęte są wyłącznie zamachem petersburgskim i poświęcają obszerne artykuły uwagom nad możliwemi skutkami i następstwami ważnego wypadku tego. — Szczegółów pewnych o samym zamachu i sprawcy takowego nie ma i być nie może, gdyż sprawa ta jest obecnie w ręku tajnej policji carskiej, przypuszczenie jednak wyrażone przez nas w pierwszej chwili po utrzymaniu wiadomości o zamachu, że może on być dziełem nie nihilistów, powtarza dziś cała prasa europejska.

W społeczeństwie moskiewskiem nurtują obecnie rozmaite prądy agitacyjne, często sprzeczne a nawet wrogie sobie w zasadach i ostatecznych celach, do których dążą, ale pragnące jednak na razie jednej i tej samej rzeczy, tj. obalenia samowładztwa carów. Nihiliści dążą do przewrotu wszystkich stosunków społecznych i ustanowienia jakiegoś nieokreślonego i nie mogącego być nigdy urzeczywistnionym stanu rzeczy, opartego na zniesieniu państwa, rodziny, religji, własności i rządu wszelkiego, wówczas gdy konstytucjoniści moskiewscy pragnęliby tylko przeobrażenia carstwa w monarchję konstytucyjną, na wzór europejski, widząc w tem jedyny sposób zbawienia Rosji od upadku.

Otóż zdaje się, że dwie te podziemne agitacje zawarły obecnie chwilowy sojusz z sobą i pracują wspólnie nad podkopaniem samowładztwa, chociaż wiedzą dobrze o tem, że po osiągnięciu celu tego, rozpocząć będą musiały z sobą walkę na śmierć i życie. — Sojusz tego rodzaju zawarty między dwoma wrogami w celu obalenia wspólnego im trzeciego wroga nie jest zjawiskiem nowem, a w czasach naszych praktykowali go z sukcesem Włosi, gdzie Mazzini szedł ręka w rękę z Cavourem przeciw Austrji i drobnym państewkom włoskim, oraz w Niemczech, gdzie widzieliśmy Bismarka popierającego socjalnych demokratów, tak długo jak byli mu potrzebni. Polityka jest sztuką opartą na kompromisach chwilowych i każde społeczeństwo obdarzane zmysłem politycznym nie cofa się przed sojuszem z jednym wrogiem, dla zwalczenia drugiego, że zaś Moskalom zmysłu politycznego odmawiać niepodobna, uważamy za rzecz całkiem naturalną, że nihiliści i konstytucjonaliści moskiewscy idą obecnie ręka w rękę, i tem nawet tłumaczymy wzmożenie się w ostatnich czasach objawów agitacji w Rosji, oraz udawanie się zamachów i bezkarne uchodzenie ich sprawców.

Czy Sołowiew działał z ramienia nihilistów czy konstytucjonalistów, odgadnąć w tej chwili jesze nie można, to pewna tylko, że zamach ostatni sprowadzi nową, ostateczną fazę w walce caratu ze społeczeństwem moskiewskiem i przyspieszy ostateczny jej wynik, tj. sprowadzi w niedalekiej przyszłości rewolucję lub też utopienie w morzu łez i krwi wszelkiej dążności do wolności, i wzmocnienie się na długie lata samowładztwa w tej formie, w jakiej je ulała żelazna dłoń Iwanów i Piotrów.

W skutek zamachu nastąpiły oczywiście na całym obszarze carstwa niezmiernie liczne aresztowania, już nietylko między studentami i sferami, z których rekrutują się nihiliści, ale także w klasach wysokiej hierarchji urzędniczej, a nawet dworskiej. Pomimo tego jednak proklamacje i pisma rewolucyjne pojawiają się w niezliczonych egzemplarzach codziennie, jak zaś dalece prasa rewolucyjna jest rozpowszechnioną w Rosji i z jaką zręcznością ajenci tajnego rządu umieją rozpowszechniać jej produkta, dowodzi tego arcyciekawa korespondencja *Gazety Kolońskiej*, którą podajemy pod rubryką „Rosja", a na którą zwracamy szczególną uwagę czytelników.

Dla dopełnienia obrazu stanu rzeczy w Rosji podajemy następujący ustęp z listu odebranego przez *Czas* z Petersburga. „Cesarz Aleksander, powiada korespondent *Czasu* pisuje często do wuja w Berlinie, jest w stanie czarnej melancholji z obawy przed spiskiem. Odbiera codziennie kilkadziesiąt listów śmiercią mu grożących. Nie wiedzieć, jaki może mieć w tem interes otoczenie, że mu wszystkie te listy wręcza. W Berlinie to samo się często zdarza, ale cesarz Wilhelm ani jednego do rąk nie dostał. Cesarz Aleksander nie opuszcza swych komnat, chyba na jaką wojskową uroczystość, otoczony eskortą wojskową, bardzo gęstą. Jest rzeczą charakterystyczną, iż wciąż jeszcze chodzi baśń czy pogłoska, bo nie wiem, jak ją nazwać, iż jenerał Mezencow nie został zabity przez nihilistów, ale przez osobę z wysokich sfer pochodzącą, i to z powodu, że w jego ręku schodziły się nici śledztwa niesłychanych prowokacyj w czasie ostatniej wojny, w których najwyżej postawione osoby udział brały. Rozpuszczenie i utrwalenie się tej nieprawdopodobnej pogłoski jest ciekawem i rzuca światło na stan umysłów w Rosji na niezliczone czynniki, które są obecnie w grze. W Niemczech, bądźcie o tem przekonani, socjaliści rosną w liczbę a jak się ktoś trafnie wyraził, „dziwić się temu nie trzeba, rząd bowiem sam ich wypiastował i dotąd to czyni".

Na czem zależyć będą owe wyjątkowe środki, które car zapowiedział w swej mowie do szlachty, dotychczas jeszcze nie wiadomo; donoszą tylko, że wyznaczoną została osobna komisja pod prezydencją Wałujewa do wypracowania projektu takowych. W rzędzie owych środków wyjątkowych cytują ograniczanie liczby studentów we wszystkich wyższych zakładach naukowych, zaostrzenie przepisów cenzury, ogłoszenie w głównych miastach stanu oblężenia, ustanowienie (tam gdzie ich nie ma) jenerał-gubernatorów z władzą nadzwyczajną itd. — Donoszą także, iż oficerowie moskiewscy, znajdujący się na urlopie we Francji, otrzymali wezwanie telegraficzne do natychmiastowego stawienia się w szeregach, coby dowodziło, że pomimo pokojowego obrotu spraw wschodnich, Rosja zamierza utrzymać armję swą na stopie wojennej. Czy tylko przeciw nihilistom? O tem się wkrótce przekonamy.

Sprawa rumelska zdaje się być na razie ukończona, gdyż Aleko pasza przyjął nominację na gubernatora Rumelji wschodniej. Zachodzi tylko wątpliwość, czy w razie wybuchu nieporządków wojska tureckie będą mogły być użyte, jak to stanowi traktat berlinski, czy też wojska innych mocarstw i jakich mianowicie, mają spełnić tę przykrą misję.

Rosja chciałaby pozostawić Turcji prawo obsadzenia swym wojskiem Rumelji, gdyż w ten sposób podkopałaby traktat berlinski, Anglja zaś popiera w tej sprawie sułtana.

Że zaś w okolicznościach obecnych gabinet petersburski ustąpi w obec energicznej postawy Anglji o tem nawet wątpić niepodobna.

Spór graniczny między Portą i Grecją nietylko nie jest dotąd załatwiony, ale komplikuje się coraz bardziej przez opór Albańczyków przeciw ustąpieniu części ich kraju na rzecz Grecji. Porta oświadcza, że gotową jest ustąpić Grecji okrąg Trikala w Tesalji, ale Janiny ustąpić nie może w żadnym razie, a Albańczycy wysłali deputację do mocarstw, która ma oświadczyć, że gdyby nawet Porta zgodziła się na powyższe ustępstwo to 37.000 rycerzy albańskich stanie jak jeden mąż przeciw Grekom i z pewnością prędzej zajdą do Aten, niż wojska greckie do Janiny.

Inna deputacja złożona z muzułmanów rumelskich udała się do Wiednia, Berlina, Londynu i Paryża w celu przedłożenia mocarstwom, że wobec prześladowań jakie ludność muzułmańska znosić musi od Bułgarów nastąpić musi rozpaczliwe jej powstanie, jeżeli Europa nie zmusi Bułgarów do uszanowania życia i mienia muzułmanów.

Wieści o układzie między kurją rzymską a rządem niemieckim pojawiają się znowu w prasie europejskiej. Londyński *Standard* donosi, że kardynał Hohenlohe udaje się do Berlina z misją poufną Papieża, a jednocześnie *Kurjer Poznański* zapewnia, że rokowania w przedmiocie układu są na najlepszej drodze.— Pewnego w tej sprawie nic nie ma, a być bardzo może, że zbliżające się rozprawy parlamentu niemieckiego nad reformami ekonomicznemi Bismarka i konieczność zjednania dla nich głosów konserwatystów, nakłaniają kanclerza do ponowienia rokowań z Rzymem lub przynajmniej rozpowszechnienia wieści o ich wznowieniu.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Londyn 18. kwietnia. W izbie niższej Dartwright postawił wniosek na korzyść uchwał kongresu dotyczących Grecji. W toku rozprawy oświadcza Northcote, że rokowania w tej sprawie nie ustały i że rząd zawsze jeszcze spodziewa się zadowalającego skutku. Wniosek Dartwrighta odrzucono.

Wiedeń 17. kwietnia. — Izba poselska załatwiła w dalszym ciągu rozprawy budżetowej budżety ministerstwa spraw wewnętrznych, obrony krajowej i oświecenia do tyt. 12. włącznie. Minister Horst oznajmił w toku rozpraw, że komisja wojskowa zajmuje się sprawą zabezpieczenia prawnego rodzin rezerwistów podczas mobilizacji i że projekt ustawy w tym przedmiocie będzie przedłożony Izbie jeszcze w bieżącej sesji. Przy pozycji administracji i statystyki w budżecie ministerstwa oświaty uchwalono kwotę wyższą 74.000 złr. od preliminowanej przez komisję 72.000 złr. Czerkawski zarzucił, że nie wprowadzono w życie ustawy uchwalonej przez sejm galicyjski o nadzorach szkolnych powiatowych. Stremayr odpowiedział, że ustawa sejmu galicyjskiego o tyle zestała wykonaną, o ile dozwalały ramy budżetu. Rezolucję wniesioną przez Czerkawskiego względem przejęcia kosztów nauki religji w szkołach ludowych na fundusz religijny przekazano komisji budżetowej do sprawozdania.

Tryest 17. kwietnia. Rada miejska zatwierdziła wszystkie wybory w mieście i okolicy.

Londyn 17. kwietnia. Derby wystąpił stanowczo ze stowarzyszenia konserwatystów.

W izbie niższej oświadcza Northcote, że wkroczenie do Afganistanu nie zostało zarządzone. O przesileniu w Egipcie ma gabinet tylko telegraficzne wiadomości. Listowne doniesienia nadejdą dopiero z końcem tygodnia. Anglja nie odnosiła się do sułtana i nie zobowiązywała się do jakiejkolwiek akcji z Francją, chociaż z tem mocarstwem zachodziła wymiana myśli. Northcote będzie wkrótce w stanie podać w tym przedmiocie bliższe szczegóły. Co do mięszanej okupacji Rumelji oświadcza, że nie może twierdzić, jakoby tego planu zupełnie zaniechano.

Petersburg 17. kwietnia. *Nowoje Wremia* donosi: Ustanowiono osobną komisję pod przewodnictwem Wałujewa, która ma obradować nad środkami zaradczemi w obec całego szeregu nihilistycznych zamachów. Poruszono już projekt ustanowienia dwunastu prowizorycznych gubernij jeneralnych.

Petersburg 17. kwietnia. *Agence russe* oświadcza, iż wiadomość jakoby Rosja żądała zebrania konferencji jest nie prawdziwa.

Marsela 17. kwietnia. Oficerowie rosyjscy, bawiący w Marseli, Nizzie i Monaco, zostali odwołani. Rozporządzenie to stoi w związku z dyspozycjami, poczynionemi w skutek zamachu.

Bruksela 18. kwietnia. W kopalniach Agrappe obok Francieres powstał orkan w chwili, kiedy 240 robotników pracowało. Jest obawa, że wielu z nich zginęło.

Paryż 17. kwietnia. Wschodnio-rumelscy delegaci mieli dziś posłuchanie u Gambetty. Wieczorem odjeżdżają do Anglji.

Rzym 17. kwietnia. Przybyła tu deputacja z Epiru, Spiromilios, Suriottis i Aravantinos — aby zaprotestować przeciw deputacji albańskiej.

Berlin 17. kwietnia. Obradująca tutaj konferencja delegatów niemieckich nadmorskich miast handlowych uchwaliła petycję do parlamentu, w której oświadcza się przeciw cłom represyjnym, i przeciw cłom na zboże, żelazo i drzewo; zaś przeciw cłom finansowym nie ma nic do zarzucenia, uważa tylko, iż cła proponowane na herbatę, kawę, tytoń, słód, słoninę i olej skalny są za wysokie.

Konstantynopol 17. kwietnia. — Projekt mięszanej okupacji zawsze jeszcze jest przedmiotem obrad gabinetów. Wszystkie mocarstwa spodziewają się, że Rosja ściśle w myśl traktatu dopełni terminu ewakuacji.

Cetynje 17. kwietnia. Księżna czarnogórska powiła syna.

Belgrad 17. kwietnia. Doniesienie o petardowym zamachu na księcia w Niżu jest najzupełniej fałszywe.

Obiega tu pogłoska, że rząd serbski rozmyślnie nie podwyższa taryfy cłowej dla wyrobów austrjacko-węgierskiego przemysłu.

Wiedeń, 1. kwietnia, 10 godz. 36 min.

Akcje Kredytowe	248·50	Akcje kolei Połudn.	—·—
" Anglo-Austr.	113·30	20-frankówka	9·33
" Unionsbank	78·—	Rosyjskie banknoty	1·13
" kolej Kar. Lud.	237 —		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 17. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	65·20	Londyn	117·25
" " " w srebr.	65·80	Srebro	—·—
Renta w złocie	77·20	20-frankówka	9·33
Losy pożycz. z r. 1860	119·—	Dukat ces. men.	5·54
Akcje banku wied.	808·—	100 marek niemiec.	57·55
Akcje banku kredyt.	247·25		

Wiedeń, 17. kwietnia 2. godz. 30 min.

Losy kredytowe	166·50	Ung. Staats-Obl. 1877	69·75
" poż. z r. 1860	233·60	Galic. Indemnizacja	88·—
" Ang.-Austr. B.	110·75	1864 Losy	153·25
" Unionsbank	75 —	Siedmiogr. kolej	—·—
" kolej Kar.-Lud.	235·80	Verkehrsbank	—·—
" " Północn.	218·75	Tureckie Losy	20·25
" " Połudn.	67·25	Złota renta węgiersk.	89·—
" " Alföld.	128·50	Węg.-Gal. kolej	—·—
" " Elżbiety	179·—	Staatsbahn	266 —
" " Lw.-Czer.	128·—	Bankverein	116·50
" " Węg.-Pol.	—·—	Węgierskie Losy	98·—
" " Rudolfa	—·—	Reichsmark	57·55
" " Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·14

Usposobienie słabe.

Paryż 3% renty	79·10	Lombardy	—·—

Berlin 17. kwietnia 5 godz. 55 min.

Rosyjskie banknoty	197·40	Galicyjskie	102·25
Akcje kredytowe	431 —	Kolei Rumuńskiej	30·90
Lombardy	118·50	Austrjackie banknoty	173·95

Telegramy zbożowe z dnia 17. kwietnia.
Wiedeń: pszenica zł. 9·75, żyto zł. 6·80, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 28·25; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·80; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 181·—, żyto —·—, okowita loco 50·70; Szczecin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo 60·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 18. kwietnia.
Hotel Europejski. A. Zarzycki z Rosji, J. Lessig z Wiednia, Z. Resch z Podwołoczysk.
Hotel Zorza. N. Istraty z Jas, K. Bednar z Przemyśla.

Dnia 17. kwietnia. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	235 25	232 75
" Lwowsko-Czerniow.	130 25	128 —
Banku Hipotecznego gal.	260 —	256 —
" Kredytowego gal.	224 —	220 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 50	87 50
" " " 4% "	82 25	81 25
" " " 5% "	88 50	87 50
Banku Hipot. gal. 6% "	93 30	92 30
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	93 75	92 50
Prol. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 50
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	88 85	87 85
Pożyczki kraj. 1873 6%	93 —	91 —
Losy miasta Krakowa	19 50	18 —
" " Stanisławowa	26 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 41
" cesarski	5 56	5 47
20 frankówka	9 40	9 30
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 53
" " papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	58 —	57 25
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 16. kwietnia.		
5% Zjed. dług pań. bank.	65 30	65 15
" " " srebr	65 75	65 60
" Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
" " " czeskie	103 —	102 —
" " " węgierskie	84 60	83 50
" " " galicyjskie	88 40	88
" " " bukowińsk.	84 25	83 75
" " " siedmiogr.	78 50	78 —
Węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	106 25	105 75
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 50	100 35
" galicyjskie	— —	79 50
" "	89 —	— —
" listy zakł. kred. włośc.	84 50	82 —
" " węgierskie	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	114 75	114 25
" Domen państ. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	— —	— —
" " " 1854	114 75	114 25
" " " 1860	117 80	117 40
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	128 —	127 50
Losy pożyczki z r. 1864	152 —	151 50
" prem. pożycz. węgier.	97 50	97 —
" Comorente	27 —	25 —
" Kredytowe	65 —	164 75
" Żegl. par. na Dunaju	104 75	104 25
" księcia Salm	46 75	46 25
" " Palfy	36 —	35 50
" " Klary	37 —	36 50
" hr. St. Genois	38 —	37 50
" miasta Budy	38 50	38 —
" ks. Windischgrätz	34 50	34 —
" hr. Waldstein	34 50	34 —
" hr. Keglevich	19 —	18 —
" Rudolfa	17 75	17 25
" tureckie 400 franków	20 75	20 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	247 25	246 50
Żeglugi par. na Dunaju	582 —	580 —
Kolei północ. Ferdynanda	2182	2178
" rządowej fr. a.	245 50	245 —
" zachod. ces. Elżbiety	177 50	177 —
" Południowej	68 25	68 —
" Galicyjskiej	234 50	234 —
" Czerniowieckiej	129 75	129 25
" Albrechta	40 —	39 —
" węg. północ. wschod.	116 75	115 25
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	130 50	130 —
" Alföld. Fiumańskiej	126 75	126 25
" Koszycko-Bogumił.	107 75	107 25
" Siedmiogrodzkiej	97 —	96 50
" Cisańskiej	196 50	196 —
" wschod.-węgierskiej	116 75	116 25
" austr. północ. zachod.	120 50	120 25
" Franciszka Józefa	139 —	138 75
Banku anglo-austr.	102 —	101 75
Zakładu kredyt. węgier.	— —	— —
Banku franko-austr.	— —	— —
" galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" kredyt. galic.	— —	— —
" galic. hipot.	— —	— —
" dla obrotu ogóln.	109 50	109 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	74 70	74 40
" państwow. 500 fr.	163 —	162 50
Emisja z r. 1867	158 —	157 —
" połudn. 500 fr.	116 20	115 80
Bony 1857-76 6%	— —	— —
" p. c. F. 100 zł. mk.	102 —	101 50
" " 100 zł. wa.	— —	98 50
" " w sreb. 5%	105 —	104 50
" połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	88 50	88 20
5% w srebrze	— —	83 —
" galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	101 50	101 —
Emisja II.	100 25	100 —
" Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	80 50	80 —
Emisja z r. 1867	84 —	83 50
" Siedm. 200 zł. wa.	67 50	67 —
" ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	84 —	83 70
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 58	5 54
" dukat na wagę	5 57	5 56
20 frankówka	9 34	9 33
Suwereny angielskie	11 75	11 72
Imperjały rosyjskie	9 60	9 59
Srebro	— —	— —
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 60	57 55
Rubel papierowy	1 14	1 13

Warszawa 15. kwietn.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
" " 2ej serji	— —	— —
" " kupon	— —	125
" " nowe	— —	100 25
" " kupon	— —	156
" likwidacyjne	— —	89 —
" kupon	— —	148
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
" " bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
" " " 1866	— —	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki. Z drukarni „Dziennika Polskiego."